Rok VI. Wtorek dnia 28 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 22

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Wielka ofensywa abisyńska na froncie południowym.

Zwycięska dla Abisyńczyków bitwa pod Makalle. Krwawe walki na południu.

RZYM. Oficjalny komunikat włoski donosi, że na północnym froncie Włochom udało się udaremnić zamiary Abisyńczyków, którzy przygotowywali ofensywę przeciwko linjom włoskim w Enderta pomiędzy Hausien i Makalle. Walki toczyły się głównie w Tembien i na południe od Makalle. Wyniki trzydniowej bitwy Włosi oceniają jako swój sukces.

Ze źródeł angielskich i francuskich nadchodzą wiadomości z Addis Abeby i Dessie, stwierdzające, że bitwa, której celem jest odebranie Włochom Makalle, trwa w dalszym ciągu. Walki mają się toczyć w bezpośredniem sąsiedztwie Makalle.

Wyniki trzydniowej bitwy w Tembienie zakończyły się zwycięstwem Abisyńczyków, w których ręce dostała się bardzo poważna zdobycz wojenna.

Wojska włoskie zaatakowały z dwóch stron Abisyńczyków na południowy zachód od Makalle. Celem tego natarcia było przerwanie koła coraz bardziej zacieśniającego się wokoło Makalle. Oddziały rasa Kassy i rasa Seyuma nieoczekiwanie kontratakowały kilkakrotnie liczniejsze siły włoskie, zmuszając je do odwrotu i postępując za niemi aż do podstawy, z której Włosi rozpoczęli atak. Abisyńczykom udało się nawet przedostać do dwóch ufortyfikowanych pozycyj. Walka była niesłychanie zajadła W pewnym momencie przypominała wojny dawno minionych czasów. Słychać było szczęk szabel. Walka toczyła się przeważnie na białą broń.

W Addis Abebie nieoficjalnie komunikują, że wojska rasa Seyuma i rasa Kassy w ciągu ostatnich walk na froncie północnym zdobyły 12 armat, 112 karabinów maszynowych, wielką ilość broni ręcznej i amunicji.

Na froncie południowym panuje względna cisza. W wojskowych kołach abisyńskich, jak donosi prasa egipska, gwałtowne posunięcie się Włochów na zachód od Ganale Doria jest oceniane jako raid kawaleryjski, któremu towarzyszyły jednostki zmotoryzowane. Miał on przedewszystkiem na celu osłonięcie lewego skrzydła armji Graziani'ego oraz zdemoralizowanie ludności prowincji Borona, która należy do najniżej stojących pod względem kulturalnym.

Armja rasa Desty miała za zadanie ściągnięcie na siebie nieprzyjaciela w dowolnym kierunku. Jej lotne kolumny pod względem materjału ludzkiego i uzbrojenia stoją znacznie niżej od innych formacyj armji abisyńskiej. Obecnie, główne siły rasa Desty, zgrupowały się rzekomo w okolicach Gela.

ADDIS ABEBA. Do Valdia przybył lazaret brytyjskiego Czerwonego Krzyża, który wyruszył do tej miejscowości po otrzymaniu wiadomości o nowem bombardowaniu. Po swem przybyciu lazaret opatrzył w ciągu trzech dni i trzech nocy nieprzerwanej pracy 133 ofiary bombardowania.

Obecnie lazaret brytyjski zwrócił się o pozwolenie udania się na front.

LONDYN. W ciągu ostatniego tygodnia przepłynęło przez kanał Sueski 13 włoskich okrętów transportowych, wiozących na swym pokładzie 17.300 żołnierzy do Afryki wschodniej.

ADDIS ABEBA. Abisyńczycy zwycięsko zakończyli bitwę, która toczyła się na północ od Makalle.

Ukończoną bitwę uważa się tutaj za największą akcję bojową, jaka dotychczas rozegrała się od początku wojny.

Wielka ofensywa abisyńska na południu.

DESSIE. W najbliższych godzinach spodziewane jest rozpoczęcie kontrofensywy abisyńskiej na froncie południowym. Ras Desta otrzymał od negusa rozkaz, aby za wszelką cenę odbił Negelli z rąk włoskich. Do Ogadenu nadeszły dziś posiłki w liczbie 75.000 ludzi. Przy pomocy tych wojsk właśnie rozpocznie się generalny szturm na Negelli.

Aby odciążyć rasa Destę, gen. Nasibu rozpoczął wielką ofensywę w Ogadenie i wzdłuż rzeki Szebeli.

W okolicach tych załogi włoskie są niewielkie, bowiem prawie wszystkie siły armji południowej skierował gen. Graziani pod Dolo. Ofensywa gen. Nasibu zmusi gen. Graziani do pośpiesznego przetransportowania wojsk na zagrożone odcinki i osłabienia frontu pod Negelli.

Doszło już do krwawych utarczek na froncie południowym. Abisyńczycy posuwają się szybko naprzód.

Polski Czerwony Krzyż dla Abisynji.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża, pragnąc przyjść z pomocą ofiarom walk w Abisynji, wysłał pod adresem etjopskiego Czerwonego Krzyża transport 4 skrzyń i 17 klatek z materjałem sanitarnym i opatrunkowym, który zawiera 5 000 sztuk opatrunków indywidualnych, 10 kg. jedyny w kryształkach, 100 sztuk noży standaryzowanych — ogółem wartości około 10 tysięcy złotych.

Transport powyższy został wysłany do Gdyni, skąd drogą morską skierowany będzie dalej do portu Dzibuti. O wysyłce tego transportu zawiadomieni zostali: Czerwony Krzyż w Addis Abebie, konsul etjopski w Dżibuti oraz komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie.

Zaciskają pasa w Rzymie.

RZYM. W związku z zarządzeniami przeciwsankcyjnemi konsumcja mięsa wołowego w Rzymie uległa znacznemu zmniejszeniu. Konsumcja ta wynosiła w grudniu 1934 roku 1334 woły a w grudniu 1935 — 1050 mimo, że ludność stolicy wzrosła z 1.136.000 na 1.180.000. Przeciętnie ludność w całych Włoszech spożywa dziennie 20.000 kwintali mięsa. Prasa oblicza, że jeśli konsumcja tygodniowa spadnie o ilość mięsa, spożywaną przeciętnie w ciągu jednego dnia, w takim razie rocznie konsumcja mięsa zmniejszona będzie o 1.040.000 kwintali. Uczyni to zbędnym wszelki import zagraniczny.

Prace Sejmu i Senatu nad budżetem

WARSZAWA. — Tydzień bieżący w pracach parlamentu będzie bardzo intensywny i to zarówno na terenie Sejmu jak i Senatu. Co do Sejmu to przez cały tydzień odbywać się będą codziennie obrady komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu. Rozkład tych prac jest następujący: Dziś komisja rozpatrzy budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów, we wtorek budżet Min. Przemysłu i Handlu, w środę Min. Oświaty, w czwartek Min. Komunikacji, w piątek długi państwowe i monopole, w sobotę Ministerstwa Rolnictwa.

W przyszły poniedziałek t. j. 3 lutego na porządek dzienny wejdzie budżet Min. Skarbu, poczem nastąpi parę dni przerwy, po których odbędzie się trzecie czytanie budżetu i wygłoszony zostanie referat generalny.

Poza komisją budżetową odbędą się również intensywne prace komisji samorządowo-administracyjnej nad trzema projektami ustaw, ostatnio odesłanemi w pierwszem czytaniu przez Sejm do komisji. Ustawy te, jak wiadomo, dotyczą pragmatyki służbowej, odpowiedzialności i uposażeń funkcjonarjuszów samorządowych.

W Senacie komisja budżetowa będzie kontynuować rozpoczęte w ub. tygodniu prace nad budżetem, rozpatrując kolejno poszczególne działy preliminarza.

Tydzień więc przyszły, jeśli się pozatem doda spodziewany powrót p. premjera Kościałkowskiego, a w związku z tem zapowiedziane posiedzenie Rady Ministrów, — będzie obfity w prace i to zarówno w Sejmie jak i w Rządzie.

Przed naradą gospodarczą.

WARSZAWA. — Zbliża się termin zwołania narady gospodarczej, w której wezmą udział przedstawiciele Rządu, izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych, przedstawiciele bankowości oraz wybitni znawcy życia gospodarczego.

Prawdopodobnie w dniu rozpoczęcia narad wygłosi przemówienie na temat polityki gospodarczej premjer Rządu p. Kościałkowski lub wicepremjer p. Kwiatkowski, albo też wygłoszone będą obydwa przemówienia.

Narada oczywiście, obejmie w swym programie m. in. także zagadnienia inwestycyjne, jednakże nie będzie im poświęcona całkowicie. Sprawy inwestycyjne wchodzą w zakres prac i zainteresowań Rządu łącznie z innemi pracami, mającemi w swym całokształcie doprowadzić do podniesienia produkcji oraz zwiększenia obrotów wewnętrznych i zagranicznych.

Doniosłe narady polityczne po pogrzebie króla Jerzego V?

LONDYN. — Krążą pogłoski, że po pogrzebie króla angielskiego Jerzego mają odbyć się — podobnie jak to było po pogrzebie Marsz. Piłsudskiego — niezwykle ważne rokowania polityczne, jakie uczestnicy uroczystości pogrzebowych przeprowadzą między sobą, przedłużając z tego powodu swój pobyt w Londynie.

Odbędzie się w pierwszym rzędzie pomiędzy min. Neurathem i min. Edenem ważna wymiana zdań natury informacyjnej. Nie jest wykluczonem, że v. Neurath zechce przeprowadzić również rozmowę ze swoim kolegą francuskim, min. Flandinem. O ile rozmowy te dotyczyłyby kwestji Locarna, to nie ulega kwestji, że wezmą w nich udział także belgijski minister spr. zagr. i obrony krajowej.

Powszechną uwagę zwraca tu zapowiedź przybycia na pogrzeb Ottona Habsburga, jako przedstawiciela rodziny Habsburgów, co daje powód do przypuszczeń jakoby także i kwestja restytucji monarchji austrjackiej mogła być w rozmowach tych poruszona, zwłaszcza, że w imieniu rządu austrjackiego bierze udział w pogrzebie króla angielskiego ks. Starhemberg, który powiedział się — jak wiadomo — za ewentualną restytucją monarchji austrjackiej.

Nieprzeliczone tłumy u trumny zmarłego króla Jerzego.

LONDYN. W ciągu dnia onegdajszego 110 tys. osób przedefilowało przed trumną króla Jerzego.

Wczoraj liczba ta się znacznie zwiększyła. Do godz. 22 około 180 tys. osób przedefilowało przed trumną.

Uderzająco wielka liczba dzieci, wystających godzinami w kolejce, ciągnącej się w godzinach popołudniowych na odległość prawie 2 klm. Największy napływ spodziewany jest w dniu dzisiejszym, gdyż przybywa dużo osób z prowincji, aby oddać ostatni zmarłemu królowi.

Przed 11 w nocy odbędzie się złożenie hołdu przez wszystkich członków korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorem brazylijskim na czele.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. króla Jerzego V.

Dnia 28 bm. w Warszawie, w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jerzego V, króla Wielkiej Brytanji. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 4 popoł. t. j. w tym samym czasie, w którym odbywać się będzie nabożeństwo w kaplicy św. Jakóba w Windsorze.

W nabożeństwie w Warszawie wezmą udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd, Senat i Sejm, korpus dyplomatyczny, generalicja, przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Tragiczny wypadek w kościele.

LONDYN. W kościele St. James w Bristolu podczas nabożeństwa odprawionego w związku z proklamacją nowego króla Edwarda VIII wydarzył się tragiczny wypadek.

Pod naporem publiczności runęła jedna z balustrad, 5 osób, w tem 1 dziecko, spadło z wysokości 7 m. do nawy kościelnej. Wszystkie osoby odniosły tak ciężkie obrażenia, że stan ich uważany jest za beznadziejny.

Wizyta min. Becka w Berlinie.

BERLIN. Minister spraw zagranicznych Józef Beck w drodze powrotnej z Genewy do Warszawy zatrzymał się na kilka godzin w Berlinie.

Korzystając z tej okazji minister złożył w godzinach popołudniowych wizytę min. spraw zagr. Rzeszy von Neurathowi, a wieczorem premjerowi pruskiemu i ministrowi Rzeszy gen. Goeringowi.

Potworna zbrodnia dezertera.

ZAKOPANE. — W dniu 12 bm. zaginął w górach inż. Stefan Dyljon z Warszawy. Dopiero onegdaj zagadka tajemniczego zniknięcia została wyjaśniona. Jak się okazało, Dyljon padł ofiarą zabójstwa ze strony 23-letniego Stefana Grandy z Chorzowa.

Granda, zbiegłszy z wojska 30 grudnia ukradł karabin z ładownicą i nabojami. a jednemu z oficerów lornetkę i przybył około 10 stycznia b. r. do Zakopanego na teren Doliny Olczyckiej, gdzie zamieszkał w pustym szałasie.

W celu zdobycia cywilnego ubrania wyszedł w niedzielę 12 b. m. z szałasu pod Boczan i tam zaczaił się na turystów. Gdy przechodził tamtędy Dyljon, Granda wezwał go do zatrzymania i podając się za żołnierza straży granicznej sprowadził go z Boczania do swego szałasu. Kazał mu odwrócić się tyłem do siebie i odszedłszy kilka kroków wystrzelił z karabinu, kładąc Dyljona trupem na miejscu.

Po zrabowaniu ubrania i gotówki w kwocie 60 zł. oraz biżuterji, zwłoki schował w szopie, przykrywając je gałęziami i sianem, przebrał się w ubranie Dyljona, mundur wraz z karabinem i resztą naboi schował na stryszku w szałasie, poczem, zamknąwszy szałas od wewnątrz, wylazł nazewnątrz oknem. Na nartach Dyljona zjechał do Zakopanego. Tu przenocował, poczem następnego dnia udał się górami do Bielska, a następnie do Chorzowa, gdzie na podstawie listów gończych, rozesłanych bezpośrednio po jego dezercji, aresztowano go.

Delegacja polska na pogrzeb króla Jerzego przybyła do Londynu.

LONDYN. Przybyła tu dziś delegacja polska na uroczystości pogrzebowe króla Anglji. Na czele delegacji stoi gen. dyw. Sosnkowski — jako ambasador nadzwyczajny i przewodniczący Pozatem — wchodzą: Konstanty Skirmunt, b. ambasador R. P. w Londynie, kontradmirał Unrug, płk. Trzaska Durski i kpt. Musielewicz,

Delegacja była serdecznie witana na dworcu w Londynie przez przedstawicieli rządu brytyjskiego i personel ambasady polskiej.

Józef Wittlin laureatem nagrody „Akad. Niezależnych".

WARSZAWA. W sobotę wieczorem w czasie obiadu literackiego, w którym wzięli udział: Kazimiera Iłłakiewiczówna, Marja Pawlikowska - Jasnorzewska, Ferdynand Goetel, Jan Parandowski, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski i Jarosław Iwaszkiewicz została przyznana nagroda t. zw. „Akademji Niezależnych".

Nagrodę tę w wysokości 2.000 zł. za najlepszą książkę z ubiegłego roku przyznano znakomitemu poecie i prozaikowi Józefowi Wittlinowi za jego powieść „Sól ziemi".

Kontrkandydatem był poeta Józef Łobodowski, autor „Rozmowy z ojczyzną" który dostał o trzy głosy mniej.

Nowy rozdział kontyngentów buraków cukrowych.

WARSZAWA. W najbliższym czasie przystąpią cukrownie do kontraktowania buraków na kampanję 1936 37.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło cukrownie, iż mają się wstrzymać z kontraktowaniem buraków do czasu wydania zarządzenia, które wprowadzi obowiązek kontraktowania pewnej części buraków w określonej kategorji plantatorów. Zarządzenie to ma być wydane w najbliższych dniach i stosowane będzie po raz pierwszy w dziejach przemysłu cukrowego.

Jak się dowiadujemy, zarządy poszczególnych cukrowni otrzymają od władz imienny wykaz tych plantatorów u których muszą zakontraktować część buraków na kampanję 1936-37. Zarządzenie to wydane będzie na żądanie Państwowego Banku Rolnego i urzędów skarbowych.

Venizeliści—podporą tronu w Grecji.

ATENY. Wczoraj odbyły się wybory do parlamentu w Grecji — pierwsze po przywróceniu monarchji. W wyborach tych wybitny udział wzięli venizeliści.

W Grecji jest bowiem obecnie sytuacja tego rodzaju, że najsilniejszym filarem tronu są właśnie republikanie, podczas gey rojaliści zawiedli całkowicie pokładane w nich nadzieje. Król Jerzy zamierza wkrótce powołać do służby czynnej w armji greckiej wszystkich oficerów venizelistów.

Wyniki wyborów wczorajszych nie są jeszcze znane, ogólnie jednak przypuszcza się, że venizeliści zdobyli więcej, niż połowę mandatów.

Sprawa Urugwaj — ZSRR.

GENEWA. Na sobotniem posiedzeniu Rada Ligi zajęła się sprawą zerwania przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Sprawozdawca tego zagadnienia min. Titulescu przedłożył Radzie Ligi tekst rezolucji, która stwierdza, iż przedstawiciel Urugwaju uznał w zajętem przez siebie stanowisku prawnem, że nie jest obowiązany do przedstawienia dowodów żądanych przez Związek sowiecki i że z drugiej strony Związek sowiecki nie nalega, by Rada wydała w tej sprawie jakieś orzeczenie, wyraża nadzieję, że obydwa kraje skorzystają z pierwszej nadarzającej się sposobności, by nawiązać nanowo stosunki dyplomatyczne.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie, 'poczem przewodniczący ogłosił zamknięcie sesji Rady Ligi.

Demonstracja głodnych dzieci w Czechosłowacji.

PRAGA. — Przed magistratem w Użhorodzie zebrało się 150 uczniów, — dzieci bezrobotnych w wieku od 8 — 14 lat, którzy zorganizowali demonstrację, wołając; „Jesteśmy głodni, dajcie nam chleba i ubrania". Okrzykami dzieci wymogły przyjęcie przez burmistrza, któremu złożyły swe skargi, następnie demonstrowały w pochodzie przez miasto, wołając „Chcemy chleba".

Aby tylko „urzędować"...

WARSZAWA. Dnia 28 grudnia ub. r. fabrykanci towarów dzianych w Łodzi otrzymali z Min. Spr. Zagr. zawiadomienie, by złożyli szczegółowe oferty na towary dziane w sumie 1 miljona złotych na eksport do Indyj.

Termin złożenia oferty minął 9 stycznia. Jednak władze Min. Spraw Zagr. nie dołączyły wzoru zamówienia, oferta zaś nie mogła być złożona telegraficznie lecz na formularzu. Poczta do Delhi idzie 3 tygodnie, wobec tego wszystkiego oferta polska na miljonowe zamówienie została odrzucona.

Okazuje się, że żądanie oferty nadeszło do Warszawy dnia 10 grudnia! „Tok urzędowania" odroczył wysyłkę oferty do 28 grudnia, a to uniemożliwiło tranzakcję.

Czesi aresztowali 5-ciu uczniów gimnazjum niemieckiego.

MORAWSKA OSTRAWA. Żandarmermerja czeska aresztowała 5-ciu uczniów gimnazjum niemieckiego w Morawskiej Ostrawie pod zarzutem zagrożenia bezpieczeństwa republiki czeskiej i uprawiania irredenty.

Aresztowani wszyscy w wieku 15-tu lat odstawieni zostali do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Szczegóły spisku stronników Waldemarasa na Litwie.

KOWNO. Ogłoszono komunikat oficjalny o ostatnich aresztowaniach stronników Waldemarasa.

Według tego komunikatu, skazani w swoim czasie za udział w nieudałym spisku z dnia 7 czerwca 1934 roku stronnicy Waldemarasa — Karutis, Skurauskas i Szinkiewiczius, znajdujący się obecnie na wolności, postanowili uwolnić Waldemarasa z zesłania i rozpoczęli akcję przygotowawczą. Karutis nawiązał kontakt z urzędnikiem departamentu bezpieczeństwa Zakauskasem a także wciągnął do przygotowań spiskowych podoficerów Zuczkusa, Prejdisa i Marnia i zdegradowanego oficera Iwanauskasa. Przygotowania spiskowców wykryto i dnia 19 b. m. oddano ich pod sąd polowy. Skazani na karę śmierci Karutis, Skurauskas i Szinkiewiczius zwrócili się do prezydenta państwa z prośbą o ułaskawienie. Prezydent prośbę uwzględnił, zamieniając karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Spłonęło 30 sklepów.

ROWNE. Wczoraj wczesnym rankiem wybuchł pożar w centrum Równego przy ul. 3 Maja w sklepie Poleszczuka. Płonący sklep znajdował się w bloku sklepów. Prymitywna budowa wewnętrzna tych sklepów i nagromadzone w nich materjały łatwopalne spowodowały, że ogień szybko się rozprzestrzenił. Pożar groził całemu miastu. Po kilku godzinach pracy ogień zdołano opanować.

Spłonęło około 40 sklepów. Straty idą w setki tysięcy złotych.

Rozruchy w Meksyku.

MEXICO CITY. — W czasie strajku generalnego pracowników przemysłowych i rolnych w Puebla, doszło do poważniejszych rozruchów.

Strajkujący wywracali wozy z mlekiem i napadali na sprzedawców węgla i jarzyn, przybyłych z okolicy. Również kupujący środki żywności atakowani byli przez strajkujących. W wielu miejscach rozbijano także sklepy, które następnie funkcjonowały pod ochroną policji.

Gabinet Sarrauta skazany na bezczynność.

PARYŻ. Przyjęty apatycznie w kraju rząd Sarauta zdecydowany ma być w razie sukcesu w izbie przyśpieszyć termin wyborów, który konstytucyjnie winien się odbyć najwcześniej 5 i 12 kwietnia. Jako datę wyborów wymieniają 22 i 29 marca, co wymagałoby jednak uchwalenia przez izbę odpowiedniej ustawy.

Prezydent republiki oświadczył wyraźnie, iż wrazie powstania nowego przesilenia zażąda on rozwiązania parlamentu i natychmiastowego rozpisania wyborów.

Narazie aż do czwartku, t. j. do stawienia się przed izbą, nowoutworzony gabinet ma przed sobą kilka dni zwłoki, które użyte będą na zmobilizowanie większości.

Jak dotychczas tylko dwie grupy, a mianowicie radykali i unja socjalistyczna liczące w sumie 204 członków, wypowiedziały się wyraźnie za gabinetem.

Niagara zamarzła—śniegi odcinają wsie od świata.

NOWY JORK. W północnych stanach utrzymują się nadal niezwykle silne mrozy. W ciągu ostatnich 4 dni na terenie 16 stanów zamarzło na śmierć 166 ludzi.

Mrozy sprzyjają również szerzeniu się pożarów, których zwalczanie jest w tych okolicznościach niezwykle trudne. W północnej części stanu nowojorskiego spaliły się onegdaj 3 wsie.

Jak donoszą z Ottawy (Kanada), miejscowość Port Franks nad jeziorem Huronskiem naskutek wielkich opadów śnieżnych, jest całkowicie odcięta od świata. Daje się tam zauważyć dotkliwy brak środków żywności.

Cała zresztą Kanada ogarnięta jest przez falę chłodów. Na zachodzie temperatura wynosi około 29 st. poniżej zera. W okolicach Ontario wielkie opady śnieżne wprowadzają dezorganizację normalnego życia w kraju. Pociągi przybywają do Quebec z 12-godzinnem opóźnieniem. Wodospady Niagara zamarzły.

Mord polityczny w Mongolji.

PEKIN. Delegat rządu nankińskiego przy władzach mongolskich został zamordowany w czasie przejazdu autobusem, którym powracał do Kałganu po odbyciu konferencji z księciem Teh.

Morderstwo dokonane przez nieznanych sprawców wywołało wielkie wrażenie wśród Mongołów ze względu na popularność zabitego.

Koła chińskie nie mają żadnych wątpliwości,iż morderstwo ma charakter polityczny.

Na drodze do porozumienia.

SZANGHAJ. Attache wojskowy japoński w Nankinie gen. Isokai konferował z ministrem wojny Ho-Yoing Czin i następnie z Czang-Kai-Szekiem. Przedstawicielowi agencji Domei gen. Isokai oświadczył:

„Czang-Kai-Szek wyraził ubolewanie, że naprężenie w stosunkach chińsko-japońskich trwa dotychczas i oświadczył, że objął prezesurę komitetu wykonawczego Kuomintangu po to, aby doprowadzić do porozumienia między Chinami a Japonją.

15-letni chłopak na czele bandyckiej szajki.

POZNAŃ. W Poznaniu grasowała tajemnicza banda „sztylet", zasypująca zamożniejszych obywateli miasta pogróżkami w razie niezłożenia żądanego okupu. Dochodzenia przy pomocy metody grafonomicznej wykazały, że autorem anonimów i szefem nieistniejącej bandy jest 15-letni syn remigaanta z Francji, Zygfryd Nowak.

Ojciec uwiódł synowi żonę.

POZNAŃ. W tych dniach przybył do Poznania niejaki Jędraszek, który zaproszony został przez swego syna żonatego, na kilka dni w gościnę.

Przyjazd Jędraszka stał się dla syna przykrą i dziwną niespodzianką. Bo, oto w dniu wczorajszym Jędraszek uwiódł synowi żonę i zabrawszy cenniejsze rzeczy z mieszkania, wyjechał z nią w niewiadomym kierunku, pozostawiając synowi list, w którym usprawiedliwia swój krok gorącą miłością dla synowej. Jak słychać. Jędraszek—junjor pogodził się już z losem i nie będzie poszukiwał uwiedzionej żony.

W kilku wierszach.

— Onegdaj wieczorem przejeżdżał przez Warszawę do Londynu na pogrzeb króla Jerzego V-go marszałek armji sowieckiej Tuchaczewskij

— Od 78 lat nie było w Atenach tak wysokiej temperatury w styczniu jak w roku bieżącym. Przeciętna temperatura w Atenach w ostatnich dniach wynosiła 21 stopni ciepła w cieniu podczas gdy normalnie wynosi ona 5 do 6 stopni powyżej zera.

— Sąd wojenny w Pantelunie (Hiszpanja) wydał wyrok w procesie o udział w rozruchach w październiku 1934 r. Trzy osoby skazano na śmierć, 19 osób na 20 lat więzienia, 20 zaś na karę więzienia od 3 do 20 lat, 105 osób uniewinniono.

— Z Gurjewa nad Morzem Kaspijskiem donoszą, że w odległości 250 km. od brzegu wykryto porwaną przez prąd ławicę lodową, na której znajduje się 118 rybaków i 1400 koni. Nie odznaleziono drugiej ławicy, na której znajdować się ma 40 rybaków.

s. † p.

STANISŁAW SEBYŁA

nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 14 w Częstochowie, porucznik Wojsk Polskich, zmarł dnia 25 stycznia 1936 r., zaopatrzony Św. Sakramentami.

W Zmarłym tracimy serdecznego Przyjaciela i Kolegę, a jednocześnie wzorowego, sumiennego i pracowitego nauczyciela

KIEROWNIK I GRONO NAUCZYCIELSKIE SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 14.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 28 stycznia. Obj. św. Agnieszki
Wschód słońca o g. 7,23. Zachód o g. 16.14.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Nowy naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. Jak wiadomo, dotychczasowy lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej dr. Jan Szymański po krótkiem urzędowaniu na tem stanowisku w ostatnich dniach ub. roku otrzymał zwolnienie.

Obecnie zaś dowiadujemy się, że wakujące stanowisko naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w naszem mieście z początkiem przyszłego miesiąca ma objąć dr. Aleksander Holl, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu.

Ulgi kolejowe dla poszukujących pracy.

Zgodnie z przepisami nowej taryfy osobowej Polskich Kolei Państwowych z dnia 1 stycznia rb. — przyznane zostały specjalne ulgi kolejowe robotnikom, zatrudnionym w rejestrowanych przedsiębiorstwach fabrycznych, górniczych, budowlanych, handlowo - przemysłowych i t. d.

Ulgi te dotyczą również osób zarejestrowanych przez wojewódzkie biura Funduszu Pracy, ekspozytury tych biur oraz komitety lokalne, jako bezrobotni pracownicy fizyczni i bezrobotni pracownicy umysłowi. Otrzymywać oni będą ulgi w biurach Funduszu Pracy, udając się w podróż celem poszukiwania pracy, objęcia znalezionej pracy, albo wracając do miejsca stałego zamieszkania po ukończeniu zajęcia. Na podobnych zasadach otrzymują ulgi indywidualne i zbiorowe również junacy, udający się do obozów pracy lub powracający z tych obozów.

Narządzia pracy muszą być nietykalne dla egzekutorów. Na żądanie Ministerstwa Skarbu Związek Izb Rzemieślniczych przedstawił opinję w sprawie postępowania egzekucyjnego.

W opinji tej Związek, uznając za pożądaną i słuszną projektowaną obniżkę tabeli opłat egzekucyjnych w stosunku do należności drobnych, wypowiedział się jednak przeciwko podwyższaniu opłat w stosunku do większych zaległości, gdyż — zdaniem Związku — opłaty egzekucyjne nie powinny stanowić źródeł dochodu dla skarbu, lecz pokrywać rzeczywiste wydatki na utrzymanie skarbowego aparatu egzekucyjnego.

W sprawie tej Związek Izb Rzemieślniczych wypowiedział się za wyłączeniem od zajęcia egzekucyjnego surowców, narzędzi pracy i innych przedmiotów, niezbędnych do zarobkowania zobowiązanego, gdyż dotychczasowa praktyka zajmowania np. maszyny do szycia u krawca lub lustra u fryzjera itp., może doprowadzić do zamknięcia warsztatu rzemieślniczego.

Sprawa podatku od nieruchomości. W związku z informacjami, zamieszczonemi w niektórych dziennikach o podwyższeniu podatku od nieruchomości, dowiadujemy się, co następuje:

Nieprawdą jest, że podatek od nieruchomości został podwyższony o 25 proc, gdyż stawki podatku od nieruchomości ustalone ostatnio dekretem Prezydenta R. P. są tylko kumulacją istniejących i pobieranych dodatków do zasadniczego podatku. Ta kumulacja została przeprowadzona zarówno w interesie płatników, którzy gubili się w ilości tych podatków, jak i w interesie administracji skarbowej dla ułatwienia pracy. Również zapłacenie podatku od nieruchomości na r. 1936 w dwóch ratach, zamiast stosowanych w r. ub. czterech rat, nie powiększy obciążenia właścicieli nieruchomości specjalnie na r. 1936, gdyż czwarta rata z ub. r. jest wprawdzie płatna w styczniu 1936 r., jednak obciąża ona przychody z 1935 r. i z tych przychodów winna być pokryta. Pozatem na r. 1936 przyznano płatnikom specjalną ulgę, a mianowicie z lokali, których komorne zostało obniżone dekretem z listopada 1935 r., do wymiaru na r. 1936 nie przyjmuje się sumy komornego z 12 miesięcy (t. j. komornego umownego z 11 miesięcy1935 r. i komornego obniżonego za grudzień 1935 r.), lecz przyjmuje się sumę dwunastokrotnego obniżonego komornego z miesiąca grudnia 1935 r.

Zasiłki chorobowe. Łączne wydatki Ubezpieczalni Społecznej na zasiłki chorobowe wyniosły w ciągu 11 miesięcy 1935 roku — 6.5000.000 złotych.

Pomoc leczniczą zapewniają ubezpieczalnie społeczne tak ubezpieczonym jak i członkom rodzin. Zasiłki pieniężne wypłacają ubezpieczalnie tylko ubezpieczonym.

Zasiłek chorobowy należy się ubezpieczonemu w razie stwierdzenia niezdolności do pracy wskutek choroby. Wypłata zasiłku trwa najdłużej 26 tygodni. Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 procent przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu jego pracy w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

W ciągu 11 miesięcy 1935 r. wszystkie ubezpieczalnie społeczne wypłaciły z tego tytułu kwotę zł. 5.968.000.

Jeśli ubezpieczony, który posiada na swem utrzymaniu conajmniej 1 osobę został umieszczony w szpitalu, otrzymuje przez czas pobytu w szpitalu, otrzymuje przez czas pobytu w sppitalu zasiłek domowy w wysokości 25 procent przeciętnego zarobku. W ciągu 11 miesięcy 1935 r. ubezpieczalnie społeczne wypłaciły z tego tytułu kwotę złotych 395.000.

Jeśli zaś ubezpieczony przebywający w szpitalu, nie ma nikogo na swem utrzymaniu, pobiera t. zw. zasiłek szpitalny w wysokości 10 proc. przeciętnego zarobku. W ciągu 11 miesięcy 1935 roku ubezpieczalnie społeczne wypłaciły z tego tytułu kwotę złotych 137.000.

Wielkie zainteresowanie gwarancją powodzenia. Zapowiedziana na sobotę dnia 1 lutego Reduta-Dancing Artystów i Dziennikarzy w „Polonji" obudziła żywe zainteresowanie, pozwalając przypuszczać, że będzie to najbardziej udana impreza karnawałowa tegorocznego sezonu. Ponieważ rozsyłane zaproszenia są już na wyczerpaniu, a zgłoszenia napływają ciągle, przeto radzimy osobom, które z tych czy innych przyczyn zaproszeń nie otrzymały, aby zechciały wcześniej upomnieć się o nie w redakcji „Słowa" (Aleja 32 tel. 22 00).

— Z uroczystości Wieczornicy 73-ej rocznicy Powstania Styczniowego. W dniu 23 bm w sali „Ogniska Niepodległości" przy ul. Pułaskiego nr. 2, staraniem Stow. Młodzieży Chrześc. Społ. Podokręgu Częstochowa odbyła się z racji 83-ej rocznicy Powstania Styczniowego Uroczysta Wieczornica.

Po odegraniu przez orkiestrę 27 pp. hymnu narodowego — prezes podokręgu S. M. Ch. S. R. Porado powitał weterana powstańca z 1863 r. p. W. Jędrzejkiewicza, przedstawicieli miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz licznie zgromadzone społeczeństwo. W krótkiem przemówieniu wstępnem uczcił pamięć zmarłego Marszałka J. Piłsudskiego.

Następnie p. Fr. Galewicz odczytał tekst Odezwy Centralnego Rządu Narodowego z dn. 42 | 1 1863 r, wzywającą do powstania, skolei p. Kaz. Barucki wypowiedział referat, przedstawiając w nim przyczyny wybuchu powstania jego przebieg i następstwa. Po referacie zabrał głos weteran-powstaniec żywy pomnik walk powstańczych, opowiadając z przebiegu walk i potyczek w okolicach powiatu częstochowskiego.

Zebrani wzruszeni do głębi przemówieniem powstańca zgotowali mu żywiołową owację. W dalszym ciągu p. J. Makuchówna wypowiedziała deklamację p. t. „Stary i Nowy Rok". Po deklamacji p. F. Galewicz odczytał urywek z powieści „Kryjaki" — Marji Jehanne Wałewskiej o straceniu członków Rządu Narodowego.

W następnej części programu orkiestra 27 pp. pod dyrekcją p. por. Grzewińskiego odegrała „Polonez" — Ogińskiego, „Skrzypki-swaty" — Ratzer'a, oraz „Czardasz" z opery „Duch Woiewody" — Grosmana".

Na zakończenie p. R. Porado podziękował przedstawicielom władz i zebranym za przybycie, poczem orkiestra odegrała Marsz I-ej Brygagy.

Wkońcu dokonane zostało wspólne zdjęcie na sali.

Ze Związku Pań Domu. We wtorek dnia 28 b. m. o godz. 17 w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 odbędzie się pokaz zakąsek zimnych. Pokaz dla członkiń, pomocnic i osób postronnych.

Sobotnia premjera w Miejskim Teatrze Kameralnym. W ub. sobotę Miejski Teatr Kameralny wystąpił z premjerą najnowszej sztuki modnego obecnie i wchodzącego w coraz większy rozgłos pisarza węgierskiego Bus Feketego.

Dawno już nie pamiętamy tak wesołego wieczoru, jak ten wieczór sobotniej premjery. Rzetelny talent autora i doskonała gra artystów święciły pełny triumf. Prawdziwym uśmiechem i żywem srebrem wieczoru była p. Zarębińska w roli młodszej córki wdowy po zmarłym w czasie wielkiej wojny jenerale, zawistną ręką losu odartej z byłych splendorów i dostatków i strąconej do skromnej pozycji właścicielki trafiki. Z bardzo sympatycznym oddźwiękiem sali teatralnej spotkał się również i jej partner p. Dobrowolski w roli młodego hrabiego.

Sztuka Bus Feketego, dobrze grana i podana w pięknej oprawie dekoracyjnej, prawdopodobnie dozna na naszej scenie pełni zasłużonego sukcesu

Recenzja w jednym z następnych numerów.

Znowu kamienie do zapalniczek. Kamienie do zapalniczek stanowią obecnie jeden z najbardziej ulubionych przedmiotów przemytu.

W tych dniach straż graniczna na jednym z rynków miejskich w Częstochowie zatrzymała pewnego osobnika, sprzedającego kamienie do zapalniczek w drobnych ilościach, poczynając od jednej sztuki.

Zatrzymanym „detalistą" okazał się mieszkaniec wsi Pazanków (pow. lubliniecki) Ryszard Koza. Znaleziono przy nim kilka tysięcy kamieni do zapalniczek, wagi około 1 kg.

Echa zamachu bombowego na bóżnicę w Truskolasach. Jak się dowiadujemy, w związku z dokonanym przed kilku dniami zamachem bombowym na bóżnicę w Truskolasach, który na szczęście z powodu spóźnionej pory nie pociągnął żadnych ofiar w ludziach, decyzją sędziego śledczego Łyzickiego osadzony został w areszcie śledczym jeden z członków placówki młodych Str. Nar. w Truskolasach, jako domniemany sprawca rzucenia bomby.

Należy zaznaczyń, że rzucona w Truskolasach bomba miała olbrzymią siłę wybuchową i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła wprost nieobliczalnej hekatomby ludzkiej.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwisko aresztowanego narazie trzymane jest w tajemnicy.

Echa nieszczęśliwego wypadku przy pracy. W dniu 12-go września 1928 r. w kopalni rudy żelaznej „Bargły" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, którego ofiarą padł robotnik Józef Brzozowski. Oto w pewnym momencie na stojącego w niżej położonej części kopalni Brzozowskiego z impetem najechał wykolejony wózek do wywożenia rudy i przygniótł go całym swym ciężarem.

Od tego czasu Brzozowski zaczął poważnie niedomagać na zdrowiu. Miejscowi lekarze i klinika Uniwersytecka w Krakowie stwierdzili u niego objawy sklerozy (sclerosis disseminata).

Koniec końców, Brzozowski dopatrując się w owym wypadku z przed laty głównej przyczyny ruiny swego zdrowia, sprawę przeciwko Hucie Bankowej skierował na drogę sądową, żądając przyznania mu dożywotniej renty w wysokości ostatnich jego zarobków w kopalni.

W tych dniach sąd okręgowy rozpoznawał jego pretensje Prewodniczył wiceprezes Keller, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim Pol i Szperling, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Z. Rozenstajn, w imieniu poszkodowanego powództwo popierał mec, Idźkowski.

Powołani do sprawy biegli lekarze dr. Jabłoński i dr. Piltz nie podzielili wywodów poszkodowanego, że skleroza nastąpiła u niego w związku z wypadkiem przy pracy. Biegli jednak nie zaprzeczyli, że wypadek pogłębił stan chorobowy poszkodowanego, mniej więcej na 20 proc.

Rzecznik poszkodowanego żądał przyznania mu renty w wysokości 100 proc. zarobków.

Sąd jednak uznał pretensje te za wygórowane i zasądził na rzecz poszkodowanego rentę w wysokości 20 proc ostatnich jego zarobków, odpowiednio do wpływu, jaki wypadek wywarł na przebieg choroby.

KĄCIK HARCERSKI.

Nauczycielstwo, a harcerstwo.

Na odbytym ostatnio Zjeździe Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, między innemi uchwałami powzięto rezolucję, powolującą do życia Sekcję Harcerską przy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Powyższa uchwała nauczycielstwa jest najlepszym wyrazem coraz większego uznania, zdobywanego przez harcerstwo, jako system wychowania młodzieży.

Z ruchu zuchowego.

Podczas ubiegłych świąt Bożego Narodzenia odbyło się 15 wodzowskich i podharcmistrzowskich kursów zuchowych. Kursy takie odbyły się między innemi: w Zakopanem, Krzemieńcu, Wilnie, Poznaniu, Łodzi, Brennie i Nierodzimiu. Wzięło w nich udział przeszło 200 kandydatów na instruktorów zuchowych z całej Polski. W tym samym czasie odbyło się kilka lokalnych konferencyj instruktorów Zuchowych w poszczególnych Chorągwiach, oraz Centralna Doroczna Konferencja Instruktorów Zuchowych w Głównej Szkole Zuchowej-Nierodzimiu.

Ciekawa harcerska impreza zimowa.

W trosce o popularyzację narciarstwa wśród młodzieży i związanie harcerskiej pracy wychowawczej z tym sportem, redakcja popularnego dwutygodnika młodzieży harcerskiej „Na Tropie" podjęła organizację II Harcerskich Zawodów Narciarskich w Zwardoniu w dniach 1 — 3 lutego b.r.

Główną konkurencją tych zawodów jest harcerski bieg zespołowy, wymagający od uczestników nietylko opanowania techniki narciarskiej, ale przedewszystkiem umiejętności orjentowania się w terenie zimą, niesienia pierwszej pomocy, biwakowania na śniegu i t.d. Bieg ten jest nadzwyczaj interesujący, wprowadza bowiem elementy niespotykane na innych tego rodzaju imprezach.

Również zupełnie oryginalnym punktem programu tej imprezy są pokazy na nartach zuchów (t. j. chłopców w wieku od 8 — 12 lat), oraz wzorowo poprowadzona wycieczka narciarska. Zawody obejmują także biegi chłopców i dziewcząt o sprawność P. Z. N.

Protektorat nad zawodami objął przewodniczący Z. H. P. Woj. Dr. Michał Grażyński.

W II Harcerskich Zawodach Narciarskich „Na Tropie" weźmie udział około 500 harcerek i harcerzy, wliczając w to gości z Węgier, Rumunji, Austrji i Czechosłowacj.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Częściowe wypowiedzenie pracy w fabryce „Stradom". Dyrekcja fabryki „Stradom" przed kilku dniami wypowiedziała pracę 130 robotnikom, zatrudnionym w oddziale konfekcyjnym, wykonywującym przeważnie zamówienia dla wojska.

Termin wypowiedzenia, spowodowanego chwilowym brakiem zamówień, upływa w dniu 1 lutego.

W związku z tem w inspektoracie pracy w ubiegły piątek odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela dyrekcji fabryki oraz przedstawicieli 3-ch związków robotniczych, którzy solidarnie wystąpili do dyrekcji z propozycją zaniechania zapowiedzianej redukcji. — W dniu dzisiejszym dyrekcja fabryki ma udzielić ostatecznej odpowiedzi w tej sprawie.

Wyroby mięsne muszą potanieć. Na liście artykułów, objętych akcją obniżki cen, umieściło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych także wszelkie obroty mięsne, jak artykuły masarskie i smalec.

M. S. Wewn. zwróciło uwagę wojewodów, że w wypadku niemożności obniżenia cen wyrobów mięsnych w drodze pobrowolnych pertraktacyj nowe cenniki ustalone będą przez władze administracji ogólnej, po zasięgnięciu opinji komisyj cennikowych.

Wyroby mięsne powinny potanieć nie tylko w miastach, ale i także na terenie gmin wiejskich.

Z minionych dni walki o niepodległość. W tygodniu, poświęconym pamiątce powstania styczniowego, dyrekcja „Edenu" ponownie wprowadziła na swój ekran piękny i podniosły film p. t. „Na Sybir", obrazujący późniejszy o lat 40 wybuch tych samych nastrojów i uczuć, które w r. 1863 ówczesnych powstańców porwały do walki z caratem.

Groza niewoli i brutalne dławienie przez najeźdcę wszystkiego co polskie, ściganie mowy narodowej w szkole, podniosły patos bezgranicznego poświęcenia za ojczyznę i ofiarne męczeństwo skazańców, wychodzących z życia przez ponurą Bramę Straceń w Cytadeli, — składają się na przejmujący obraz owego polskiego przedwiośnia wolności w latach 1905 — 1906.

W filmie tym podobnie jak w życiu rzeczy wzniosłe i nawet tragiczne splatają się z chwilami odprężenia. I wtedy stajemy się świadkami miłych w swym nieco już staroświeckim nastroju scen z życia zamożnego dworu szlacheckiego na Kujawach i ulegamy spokojnemu czarowi polskiego krajobrazu.

Szczytowym momentem filmu jest scena ucieczki dwojga kochanków przed pościgiem żołdaków rosyjskich.

Akcja filmu rozgrywa się częściowo w Warszawie, żyjącej podnieconem życie mnadziei i walki, częściowo zaś na „Kujawach, końcowe zaś sceny przenoszą widza w głąb Sybiru.

Adam Brodzisz w roli nieustraszonego rewolucjonisty Sępa, Smosarska jako zakochana w nim panna z dworu i niedawno zmarły arcymistrz Frenkiel w roli przemiłego szlagona dają kapitalne kreacje.

Oszust matrymonjalny. P. Marja Dybińska zam. przy ul. Złotej Nr. 174 zameldowała policji, że niejaki Warzecha zam. we wsi Załęże, gminy Mierzyce, powiatu wieluńskiego, pod pozorem ożenku, wyłudził od niej 5 zł. i garderobę męską wart. 63 zł. i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Wczoraj pod brzemieniem trosk -- dziś ludzie niezależni.

Główna wygrana czwartej klasy 34 ej Loterji Państwowej padła—jak wiadomo 21 bm. na nr. 44.794 w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie przy placu Kazimierza 1 (plac ten będzie teraz pewnie nosił „Szczęśliwego"). Wszyscy wybrańcy fortuny zrealizowali już wygraną, otrzymując z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po 200 000 zł. na ćwiartkę. Poniżej podajemy szczegóły, dotyczące właścicieli dwu pierwszych ćwiartek.



PP. Stanisław Wróbel i Franciszek Gabik grają od dłuższego czasu do spółki, a pozatem każdy z nich posiada własne ćwiartki rozmaitych losów. Pan Wróbel otrzymał nagle jakąś inspirację, że wygra, jeśli los wyciągnie mu muzyk. Zwrócił się tedy do znajomego ociemniałego organisty, p. Edwarda Ostrowskiego i dzięki niemu stał się właścicielem ćwierci szczęśliwego losu do spółki z przyjacielem.

P. Wróbel emerytowany chorąży 78-go pułku piechoty oświadczył, że cieszy się głównie z tego, iż córka jego, którą matka opuściła, będzie miała majątek. Zarówno on, jak i p. Grabik właściciel kiosku tytoniowego, zamierzają wybudować sobie domy w rodzinnym Tarnowie.



P. Frieburg, nauczycielka gimnazjal na nie umie narazie określić swych projektów na przyszłość, pozatem, że kupuje sobie niezwłocznie aparat radjowy, gdyż z jego braku nie mogła wysłuchać transmisji ciągnienia i dowiedziała się o swem szczęściu dopiero w kolekturze.

Wygrane pieniądze wszyscy złożyli narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego. Charakterystyczne jest jednak, że pierwszą czynnością każdego było kupienie losu do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego r.b.

Sekwestrator III-go Urzędu Skarb.--defraudantem.

Po dokonaniu nadużyć zbiegł do Katowic.

W końcu grudnia ub. roku wykryto w III Urzędzie Skarbowym, obejmującym, jak wiadomo, powiat częstochowski, nadużycia, których dopuścił się sekwestrator tegoż urzędu, 26 letni Jakób Żuk.

Jak się okazało, Żuk, delegowany na powiat dla przeprowadzenia egzekucji, względnie poboru zaległych podatków, przywłaszczył sobie 807 zł. z groszami z pieniędzy pobranych od płatników. Nadużycia te zostały wykryte po powrocie malwersanta z powiatu, gdzie bawił około 3 tygodni. W czasie kontroli stwierdzono, że podał on swemu zwierzchnikowi kwoty mniejsze od pobranych w rzeczywistości.

Wobec wykrycia tych nadużyć Żuk uznał za stosowne ulotnić się z Częstochowy. Zbiegł w niewiadomym kierunku i mimo wszczętych przez policję poszukiwań nie udało się ująć go.

Obecnie dopiero okazało się, że Żuk schronił się do Katowic, gdzie prowadził dość rozrzutny tryb życia, bawiąc się wesoło. Zdefraudowane pieniądze szybko wyczerpały się i defraudant pozostał bez środków do życia. W tych warunkach uznał za stosowne powrócić do Częstochowy.

Natychmiast po powrocie Żuk został aresztowany przez wywiadowców wydziału śledczego i przekazany do dyspozycji sędziego Boguckiego, z polecenia którego umieszczony został w areszcie.

Zuchwałe włamanie do firmy „Wełna".

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do firmy „Wełna", mieszczącej się przy ul. N. Marji Panny 43, a stanowiącej własność znanego działacza społecznego, p. Edwarda Reimschüssela.

Kilku złoczyńców po wyważeniu drzwi przedostało się przez schody od strony podwórza do lokalu dawnego kina „Muza", znajdującego się na pierwszem piętrze. Lokal ten znajduje się nad lokalem firmy „Wełna". Po wyważeniu drzwi złoczyńcy wywiercili w suficie otwór około 70 cm. długości cm. i szerokości 30 cm. i prawdopodobnie zapomocą sznura jeden z włamywaczy spuścił się do lokalu firmy „Wełna" skąd przy pomocy tegoż sznura „wyekspedjował" na górę większą ilość wełny w paczkach, którą towarzysze jego, znajdujący się na górze, wpakowali w zawczasu przygotowane worki.

Złoczyńca, operujący w kantorze i sklepie, nie zapomniał również opróżnić kasy, z której zabrał kilkuset złotych. Po obłowieniu się tą samą drogą, którą przybył, włamywacz powrócił do swych towarzyszy poczem wszyscy ulotnili się niespostrzeni przez nikogo.

P. Reimschüssel oblicza swe straty na kilka tysięcy złotych.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców kradzieży, którzy jak zdołaliśmy stwierdzić, pozostawili na miejscu przestępstwa szereg śladów, mogących ułatwić policji sadanie.

Straszna zbrodnia pod Częstochową.

Zmasakrowane zwłoki na szynach kolejowych.

Wpobliżu toru kolejowego na linji Częstochowa — Wieluń zauważono leżące zwłoki młodego mężczyzny z poderżniętem gardłem, zmasakrowaną twarzą i wieloma ranami, zadanemi nożem.

Wszczęte natychmiast przez zaalarmowaną policję wieluńską dochodzenie ustaliło, iż zamordowany został 18-letni Władysław Szczepański, mieszkaniec wsi Dąbrowa.

Dalsze śledztwo ujawniło morderców w osobach mieszkańców Dąbrowy—Franciszka Kosmendy i synów jego Adama i Stefana, którzy w krzyżowym ogniu pytań przyznali się do winy.

Jak wynika z ich zeznań, zabójcy wraz z zamordowanym tworzyli szajkę złodziejską. Na tle podziału łupu doszło między nimi do kłótni, w czasie której jeden z Kosmendów uderzył znienacka Szczepańskiego drągiem w głowę, a gdy stracił przytomność, dwaj pozostali poderżnęli mu nożem gardło i zadali mu liczne okaleczenia głowy i twarzy.

Następnie zbrodniarze wrzucili na wóz zmasakrowane zwłoki, wywieźli daleko w pole i porzucili je obok toru kolejowego.

Ohydna ta zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w całej okolicy.

Tajemniczy zgon. W dniu 24 bm. o godz. 22-ej we wsi Siekierowizna, zmarła nagle 9-letnia Helena Rabenda. Przyczyna śmierci narazie nie została ustalona.

Z RADOMSKA.

— Miesiąc zbiórki ofiar na szkolnictwo polskie zagranicą. W sali Rady Miejskiej w Radomsku odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą.

Do prezydjum komitetu wykonawczego weszli pp.: przewodniczący — Zygmunt Michałek, sędzia, wiceprzew. — Stefan Mucha, insp. szkolny okręg., wiceprzew. — ks. Marjan Jankowski, dziekan w Radomsku, wiceprzew. — Zenon Kluczyński, dyr. gimn. im P. Fabianiego, skarbnik — Wacław Karmański, sekretarz — A. Szwedowski, prof. gimn. im. F. Fabianiego, przewodniczący sekcji propagandowej — Ignacy Marszałek, porucznik, przewodniczący sekcji finansowej — kier. Józef Jopek, przewodniczący sekcji szkolnej — P. Juźwicki prezes Ogn. Naucz. w Radomsku.

Komitet ustalił następujący program zbiórki:

Dnia 2 i 16 lutego odbędzie się w Radomsku kwesta uliczna. Od 15 do 15 lutego br. odbywać się będzie zbiórka ofiar na listy. Równocześnie przeprowadzona będzie zbiórka we wszystkich szkołach.

Z polecenia Komitetu Głównego zbiórka obejmie m. Radomsko i cały powiat.

Nie możemy dopuścić do tego, aby setki tysięcy dzieci polskich na obczyźnie było pozbawione szkoły polskiej. Nie możemy pozwolić, żeby młodzież polska zagranicą została wchłonięta przez obce społeczeństwa; musimy te dzieci zachować dla Polski.

Spieszmy więc złożyć grosz ofiarny na to wzniosłe dzieło.

SŁOWO KOBIECE.

Modne balowe drobiazgi.

Elegancję balowej toalety podkreślają odpowiednio dobrane i ładne drobiazgi t. j. torebka, pantofelki, pończoszki i rękawiczki.

Modne torebki balowe robi się z zamszu, aksamitu, jedwabiu, lamy, haftuje się koralikami, pailletkami itp.

Bardzo ładnie wygląda torebka z tego samego materjału co suknia, ozdobiona pracowitemi zmarszczkami, zakładkami lub haftem i ujęta w zapięcie z metalu z „brylantami“.

Gustowną i wykwintną całość stanowią torebki i pantofelki z czarnego jedwabiu, nabijanego złotemi lub srebrnemi ćwieczkami, lub takiż komplet z jedwabiu w metalową kratkę do sukni gładkiej czarnej.

Jest jeszcze jeden rodzaj torebek, który każda z Pań z łatwością może zawsze wykonać; jest to coś w rodzaju „woreczka“, takiego jak widzimy na starych fotografjach, ściągniętego sznurem lub wstążką. Nosi się taki „woreczek“ najodpowiedniej do sukien stylowych.

O balowych pantofelkach pisaliśmy już wiele. Są one tak różnorodne: złote, srebrne, kolorowe, z jedwabiu i ze skórki, sandałki i czółenka itp.

Co do pończoszek — nosimy je we wszystkich kolorach odpowiednio do barwy sukni. Bardzo modne są w tym karnawale czarne siatkowe lub „diagonal“ jedwabne pończoszki, b. strojne i wyszczuplające nóżkę. Pozatem nosimy jedwabne matowe, pajęczo cienkie, z ręcznie haftowaną strzałką.

U Pań młodszych o małych stópkach bardzo ładnie wyglądają sandałki włożone na bosą nogę.

Rękawiczki kolorowe dostosowane do sukni, długie, poza łokieć. Często widzimy je w kolorze kontrastującym z kolorem toalety. Najwięcej oczywiście czarnych.

W obciągniętej rękawiczką rączce trzyma Pani duży wachlarz, z poza którego tak łatwo jest rzucać tajemnicze i kokieteryjne spojrzenia.

Pantofelki balowe.

Karnawał tegoroczny przynosi paniom tak wielki wybór fasonów ślicznych pantofelków balowych, że nietrudno wybrać dla siebie coś ładnego i odpowiedniego do całej toalety. Do sukien wieczorowych odpowiednie są pantofelki czarne jedwabne, mocno ażurowe lub sandałki, na obcasie francuskim lub zupełnie niskim, w zależności od wzrostu i upodobania pani. Sandałki mamy bez pięt lub bez palców, na obcasie kwadratowym lub zwykłym, ze skórki złotej, srebrnej, z grubej lamy kolorowej, z jedwabiu nabijane ćwieczkami, haftowane, naszywane pailletkami. Sandałki bez obcasów noszone są do sukien powiewnych, stylowych. Która z pań jest oszczędna i praktyczna to stare atłasowe pantofelki zahaftuje kolorowemi cekinami i będą jak nowe.

Mężczyźni strzeżcie się blondynek.

Rozpowszechnione jest zdanie, że mężczyźni wolą blondynki. Panie uwierzyły w to i tlenią sobie włosy, ażeby łatwiej podbijać serca mężczyzn.

Jeden z lekarzy amerykańskich, psychjatra dr. Hollyday wydał książkę naukowo traktującą wpływ koloru włosów na charakter człowieka. Na podstawie długoletnich badań w klinice psychjatrycznej stwierdzono, że wbrew utartemu dotychczas mniemaniu blondynki są bardziej niebezpieczne od brunetek. Blondynki zatem nie zasługują zupełnie na miano aniołów jasnowłosych, pozbawionych temperamentu.

Wśród wypadków morderstw i samobójstw na tle miłosnym, popełnionych przez kobiety zgórą 90 proc. bohaterkami były blondynki. Z tego wynika blondynki są nieopanowane, wybuchowe, większość nich cierpi na histerję a metody ich działania są niewybredne.

KOSMETYKA.

Przyjrzyjmy się sobie w lustrze.

Znany to fakt, że poznanie swych wad i usterek najprędzej prowadzi do ich usunięcia, do pracy nad zmianą na lepsze. Jeśli chodzi o usterki fizyczne, to poznajemy je najlepiej przez obserwację własnej twarzy i postaci w lustrze.

Obserwacje tego rodzaju dają nieoczekiwane wyniki. Zmarszczone czoło, tworzenie się fałd na twarzy i szyi, zaciśnięte lub otwarte usta, mrużenie oczu, załamanie się linji podbródkowej, zły układ ramion — oto co ku swemu przerażeniu odkryje studjująca się pani. Niepokój zaś jej spotęguje świadomość, że te chwilowo nieznaczne zmiany utrwalają się zczasem i powoli, a konsekwentnie modelują rysy na niekorzyść. Trzeba zatem pracować nad opanowaniem niepotrzebnych grymasów — w czem najlepszym pomocnikiem jest zwierciadło.

Na twarzy odbijają się zwykle pierwsze oznaki choroby, będącej w stadjum początkowem, a której symptomy organizm jeszcze nie zaakcentował wyraźnie. Mętne oczy, żółta lub biała cera, cienie pod oczyma, znużony wyraz — wszystko to mówi, że coś nie jest w porządku. Takie drobne ostrzeżenie w zwierciadle może, — zwróciwszy uwagę na niedomagania — zatrzymać chorobę w rozwoju dzięki zastosowaniu środków zapobiegawczych.

Poza zwierciadłem istnieje szereg rzeczy, potrzebnych przy codziennej toalecie. Wszystkie — jak już zostało zaznaczone — muszą być dobrane według indywidualnych potrzeb. Mydło, jakiś obojętny tłuszcz, jakiś krem, woda kolońska — proszek lub pasta do zębów, woda i szczoteczka, pilnik, nożyczki, szczoteczka do paznokci — miękkie ręczniki do osuszenia twarzy, szorstkie do nacierania ciała, zamiast niehigjenicznej gąbki, miękka rękawica z tkaniny. Zamiast mydła jajo, lub otrąbki do mycia twarzy, shampoon do mycia włosów — oto mniej więcej środki pomocnicze przy starannej toalecie.

Specjalną pielęgnacją powinna pani otoczyć cerę.

Przez oczy przeziera ku nam odblask życia wewnętrznego, stopień inteligencji, zalety i wady charakteru. Ich wyraz i spojrzenie działają na nas nieodparcie. Mają one swoją mowę, która jakkolwiek bezgłośna, niemniej jednak porywa nas równie sugestywnie, jak żywe słowo.

Prawdziwie piękne oczy poza normalną budową muszą być zdrowe, czyste, pełne blasku i śmiało spoglądające przed siebie. Muszą współżyć z tem co się dokoła dzieje i zmieniać wyraz zależnie od zdarzeń przeżywanych. Nigdy nie interesują i nie ujmą oczy, spoglądające tępo, ospale, leniwie — oczy matowe, bez wyrazu, bez indywidualnego zabarwienia. Twardy, odpychający, nieżyczliwy wyraz psuje nawet skądinąd piękne oczy i budzi nieufność lub niechęć. Niema mowa oczu jest zatem wiarygodniejsza od słów, które tak łatwo potrafią ukryć myśli.

Mało kto wie coś o szanowaniu i pielęgnowaniu oczu. Wystarczy zazwyczaj stwierdzenie faktu, że ktoś ma ładne lub nie—ładne oczy — i na tem koniec. A przecież warto tym precyzyjnym instrumentom poświęcić więcej uwagi.

Zaczerwienienie powiek, o ile nie pochodzi z jakiejś choroby oczu, lecz ze znużenia, usuwają okłady z zimnej i gorącej wody naprzemian, lub przemywanie kwasem bornym. Kąpiele oczu odświeżają je. Woda nie może być za zimna — najodpowiedniejsza pokojowa, z dodatkiem odrobiny boraksu lub soli. Prosty i wygodny sposób brania tych kąpieli jest następujący: kieliszek od wina napełnić wodą równo z brzegiem, zanurzyć oko, poczem otwierać je i zamykać w wodzie.

Wszelkie środki, używane do nadania sztucznego blasku oczom, są zgubne w skutkach. Tak beladona i atropina, jak arszennik (wewnętrznie) dają wprawdzie piękny efekt chwilowy, ale mogą sprowadzić ciężkie zchorzenia oczu. Oczy, zakropione temi środkami, błyszczą nienaturalnie. Do naturalnych środków należy: gimnastyka oczu, pobudzanie krwi, częste przemywanie powiek w czasie pracy, spoglądanie w dal oraz spanie w ciemnym pokoju z głową umieszczoną na wprost okna.

DOBRA GOSPODYNI.

Baranina. Baranina jest mięsem bardzo pożywnem, lecz nie wszyscy lubią baraninę gdyż tłuszcz jej ma odór. Dlatego baraninę należy oczyścić starannie z tłuszczu i sparzyć octem dla nadania kruchości.

Pieczeń barania. Wziąć 1 kg. mięsa od dyszka, zbić je mocno, sparzyć octwem, natrzeć oliwą i czosnkiem, posolić, popieprzyć i zostawić na kilka godzin. Następnie na bardzo gorącym tłuszczu prędko obsmarzyć. Włożyć na blachę, dodać pokrajane jarzyny, masła 2 łyżki i piec polewając. Piec godzinę, potem dodać śmietany z odrobiną mąki. Podać z brukwią.

Pieczeń barania jak sarnia. Cąber barani oczyszczyć, sparzyć octem zagotowanym z korzeniami, dodać kilka ziarn jałowca, zostawić na 3 dni przewracając często, ażeby mięso skruszało. Wyjąć z octu, wytrzeć ściereczką z octu, posolić, naszpikować słoniną i piec polewając masłem (20 dkg.) zaprawić śmietaną z łyżką mąki. Podać z buraczkami lub makaronem.

Flaki. Flaki oczywiście starannie wymoczyć i sparzyć gorącą wodą, wotem wlać zimnej wody i gotować kilka godzin. Osobno ugotować rosół z pół kg. mięsa lub kości z jarzynami i korzeniami. Flaki wygotowane pokrajać cienko i zalać rosołem przecedzonym, którego nie może być zadużo. Posolić do smaku, dodać włoszczyznę z rosołu pokrajaną w cienkie paski, zrobić białą zasmażkę z masła i mąki, rozprowadzić rosołem, zaprawić flaki i jeszcze raz zagotować. Podać z pulpetami.

RADY PRAKTYCZNE.

Jedwabne pończochy wymagają starannego prania, ażeby mogły trwać długo. Przed praniem należy je zamoczyć w wodzie z odrobiną boraksu, a potem wycisnąć delikatnie i prać w letniej wodzie w rozgotowanem mydle.

Gorąca woda niszczy jedwabne pończochy, szkodzi również wyżymanie: trzeba je tylko zlekka wycisnąć i powiesić w przewiewnem miejscu do wysuszenia. Prać pończochy należy zawsze tylko po lewej stronie.

×

Biorąc do użycia suknię, która długo leżała zapakowana, trzeba położyć na zwilżone płótno i prasować bardzo gorącem żelazkiem, nie zatrzymując długo na jednem miejscu i nie pozwalając płótnu wyschnąć zupełnie, gdyż w tym wypadku nabrałaby nieodpowiedniego połysku.

Suknię tak odprasowaną trzeba powiesić na wieszaku, aby się nie pogniotła. Można ją włożyć po upływie godziny.

×

Męski kapelusz czyści się białym chlorem, poczem należy go dobrze wyszczotkować.

Plamy na ciemnem ubraniu czyści się ciepłą kawą.

×

Plamy z owoców znikają z białych materjałów po wysiarkowaniu. W tym celu zapala się siarkę w puszce blaszanej i trzyma się nad puszką zwilżony wodą splamiony materjał. Po chwili plama zniknie. Potem należy przeprać mydłem i dobrze wypłókać.

×

Wszelkie naczynia aluminjowe czyści się doskonale watą stalową, jaką dostaje się w każdej mydlarni, wraz z mydełkiem. Sama wełna stalowa nie czyści należycie naczynia, tylko w połączeniu z załączonem mydłem. O ile naczynie jest bardzo przypalone, należy napełnić je wodą, dodać sporą ilość sody i trzymać na ogniu dłuższy czas poczem spaleniznę oczyścić. Dyskoloracja, jaka nastąpi po gotowaniu z sodą, ustąpi po rozgotowaniu w naczyniu tym kilku pomidorów lub jakichkolwiek kwaśnych owoców, które oczywiście użyte do oczyszczenia naczynia, nie nadają się do spożycia.

ZDROWIE I HYGIENA.

Poznaj swój organizm.
Jak pracują gruczoły limfatyczne?

Nadmierna praca szarpie zdrowie, a wieczna niepewność podrywa siłę moralną i wiarę w siebie. Nic też dziwnego, zmęczony, spracowany i nerwowo osłabiony organizm staje się łożyskiem różnego rodzaju gruźlicy.

Głównem źródłem i siewcą suchot jest chory człowiek, dotknięty otwartą gruźlicą płuc. W plwocinie takiego chorego spotkać miljony zarazków, które po wyschnięciu unoszą się w powietrze, lub osiadają na pokarmach i dostają się nosem i ustami do organizmu ludzi zdrowych.

Głównymi przeciwnikami zarazków w ustroju naszym są gruczoły limfatyczne. One to tworzą tę barjerę, którą każdy zarazek przebyć musi, aby następnie móc osiąść w organiźmie i rozwijać się. Jest ogólnie wiadomem, że organizm nasz składa się z nieprzeliczonej ilości różnego rodzaju komórek. Otóż, tak jak my, żeby żyć, musimy jeść, tak i każda stanowiąca nasz organizm komórka, aby żyć, musi otrzymywać pożywienie. Pożywienie to przynosi komórce krew, która do niej dochodzi drogą naczyń krwionośnych.. Przez niezmiernie cienką ściankę naczynia włoskowatego przesącza się do komórki niezbędne dla niej pożywienie w postaci cukru, białka, tlenu itp. Krew, pozostawiwszy w komórkach pierwiastki odżywcze, staje się czarna i przechodzi do żył, podczas gdy komórka otrzymane z krwi pożywienie trawi i przemienia je na własne ciało. Jak w każdej przemianie materji tak i tutaj tworzą się odpadki, które muszą być usunięte z komórki. Rolę tę spełniają naczynia limfatyczne czyli chłonne. Naczynia te, bardzo cienkie, są obficie rozsiane po całym organizmie, a płynie w nich limfa czyli chłonka. W miejscach, gdzie łączy się kilka naczyń limfatycznych, znajdują się gruczoły chłonne, są to twory o budowie gąbczastej, przeznaczone do odkażania zanieczyszczonej limfy. Jednem słowem, gruczoł limfatyczny jest prawdziwym filtrem, ale filtrem żywym, którego tkanka nie zadawala się zatrzymywaniem nieczystości i zarazków, ale oprócz tego walczy z nimi i stara się je unieszkodliwić dla organizmu. Weźmy najprostszy przykład. Niejeden z czytelników miał zapewne sposobność skaleczenia się w nogę brudnym przedmiotem. Do rany dostały się zarazki, a pochłonięte przez limfę, popłynęły wzdłuż nogi i oto drugiego lub trzeciego dnia zauważyliśmy, że ból dokucza nam nietylko w miejscu zranionem, ale również w pachwinie.

Czasami ból jest mały i wszystko przechodzi, dlatego, że silne gruczoły dały sobie radę ze średnio złośliwemi zarazkami, in. razem okolica gruczołów jest czerwona i bardzo bolesna, niepozwalająca zupełnie zgiąć nogi.

W tym wypadku zarazki są albo liczniejsze, albo jadowitość ich jest większa, gruczoły zwyciężają, ale i same giną, bo tkanka ich wyrodnieje i zamienia się na bliznowatą. Wreszcie, kiedy jadowitość zarazków jest niebywale wielka, zniszczenie gruczołów postępuje bardzo szybko i cała ich masa zamienia się na ropę, która przebija skórę i wylewa się na zewnątrz.

Gruczoły chłonne są więc dla nas zbawienne, gdyby nie one, życie nasze zawsze byłoby zagrożone i wisiało na włosku. Łatwo zrozumieć, dlaczego w dzieciństwie, jako pierwotną formę suchot, znajdujemy gruźlicę gruczołów chłonnych szyi. Gruczoły te spotykamy u dzieci w różnych stopniach zapalenia, od lekkiego prawie nieznacznego powiększenia aż do wielkich zropiałych guzów. Najczęściej gruczoły zdrowieją z lekkich zakażeń. Nierzadko jednak stają się same siewcami gruźlicy przez przedostanie się z nich rozmnożonych prąt.

ków Kocha albo do krwi, albo wprost do jam ciała lub narządów sąsiednich.

Jeżeli gruczoły pomimo ich roli przepuściły kilka zarazków gruźliczych, to wraz z limfą zarazki te dostają się do krwi żylnej, a z nią do prawej komory serca, a stąd do płuc.

Krew, aby nasycić się w płucach tlenem z powietrza, przepływa powoli naczyniami włoskowatemi oplątującemi pęcherzyki płucne. Przeto nie jest rzeczą dziwną, że płynące w tej krwi zarazki, zatrzymują się w naczyniach włoskowatych, mnożą się i dają gruźlicę płuc.

Równie dobrze, chociaż rzadziej zarazki mogą popłynąć z krwią i zatrzymać się w nerkach, pęcherzu, lub w jednym z kręgów stosu pacierzowego, powodując gruźlicę nerek, pęcherza lub kości.

Kiedy wietrzyć mieszkania.

Najzdrowiej w godzinach popołudniowych.

Wietrzenie mieszkań przez otwieranie okien ma na celu zastąpienie powietrza „zużytego" przez świeże powietrze napływające z zewnątrz. Aby wietrzenie było celowem, powietrze wprowadzone powinno być możliwie czyste, to jest wolne od szkodliwych składników.

Powietrze miejskie, szczególnie w wielkich miastach o zwartym systemie zabudowania, nigdy temu nie odpowiada. Do zanieczyszczania przyczyniają się przedewszystkiem gazy spalinowe uchodzące z kominów fabryk i domów mieszkalnych. Miarą stopnia zanieczyszczenia powietrza gazami spalinowemi jest m. in. zawartość w nim sadzy i dwutlenku siarki, powstające przy spalaniu węgla kamiennego.

W Berlinie w różnych dzielnicach miasta i o różnych porach dnia przeprowadzono badania nad ilością sadzy zawieszonej w powietrzu. Jak się okazało zawartość ta zmienia się bardzo znacznie w ciągu dnia.

Do godziny 5-ej rano jest stosunkowo niewielka, potem wzrasta gwałtownie osiągając maksimum około godziny ósmej. W godzinach popołudniowych ilość sadzy zmniejsza się, osiągając minimum około godziny 4-ej. W dnie świąteczne, gdy nieczynne są piece i kotłownie fabryczne, zawartość sadzy w powietrzu jest mniejsza. Wysoką zawartość sadzy w godzinach rannych (8 rano) należy sobie tłomaczyć tem, że o tej porze pali się w piecach domów mieszkalnych. Potwierdzenie tych prób stanowią wyniki otrzymane na podstawie analizy powietrza w Budapeszcie. Oznaczono tam również zawartość dwutlenku siarki, przyczem, podobnie jak w Berlinie, była ona najwyższa w godzinach rannych.

Ciekawe te obserwacje wykazują, że powietrze w mieście najczystsze jest nie w godzinach rannych, lecz właśnie popołudniu i o tej porze należałoby właściwie otwierać okna w celu przewietrzenia mieszkania.

RZECZY CIEKAWE

Banknoty rajem dla bakteryj.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że bakterje znajdują się na wszelkich przedmiotach, przechodzących z rąk do rąk. Dotyczy to tembardziej pieniędzy, zarówno banknotów jak i monet metalowych, które są stale w obiegu. Przeprowadzone w tym kierunku ostatnio w Pradze bakterjologiczne badania dały rewelacyjne, a jeszcze bardziej ostrzegawcze wyniki. Otóż stwierdzono na monetach zdawkowych, zrobionych ze stopu miedzi z cynkiem lub też miedzi z niklem, ilość bakteryj od 2900 do 3560. O wiele mniej bakteryj znaleziono na monetach srebrnych, a mianowicie od 1840 do 2400 przeciętnie. Zatem najwięcej bakteryj znajduje się na monetach zrobionych ze stopu miedzi i tem więcej ich jest, im zawartość miedzi jest większa. Najmniej bakteryj okazało się na monetach srebrnych, przyczem okazały się one w tych wypadkach przeważnie nieszkodliwemi. Na niektórych natomiast monetach miedzianych znaleziono znaczne ilości bakteryj szkodliwych.

O wiele gorzej pod tym względem ma się sprawa z banknotami. Ilość bakteryj na tych papierkach obiegowych okazała się od 2-ch do 3-ch razy większa, aniżeli na monetach, przyczem bakteryj szkodliwych było stosunkowo więcej. Banknoty, pochodzące z miejscowości gdzie panował tyfus, nosiły zarazki tej choroby.

Życie bakteryj na banknotach jest znacznie dłuższe, niż na monetach metalowych. Metale bowiem, które wchodzą w grę, posiadają w pewnym stopniu własności bakterjobójcze. Na monetach bakterje żyją od półtora do 8 miu dni. Na banknotach od 75-ciu do 190 dni. Banknoty, zwłaszcza stare, zanieczyszczone są substancjami organicznemi, sprzyjającemi rozwojowi bakteryj. Monety metalowe są zatem znacznie higjeniczniejsze od banknotów.

Rodzaj bakteryj, jakie mogą się znajdować na monecie lub banknocie, zależy w dużym stopniu od tego, kto był ostatnim ich posiadaczem. Rzeźnik, piekarz, kelner, handlarz starzyzny itp. pozostawiają na środkach obiegowych bakterje specyficzne dla każdego z tych zawodów.

Należy więc unikać ślinienia banknotów przy liczeniu, albowiem półmartwe bakterje odżywają pod wpływem wilgoci.

Murzyn --samouk wyręcza chirurga.

Jedyną chyba w dziejach medycyny niespodziankę, sprawił lekarzowi pewien młody murzyn z południowo-afrykańskiej wioski. Żona jego poczuła pewnego dnia silne bóle i po długich debatach czarne małżeństwo zdecydowało się wezwać lekarza z pobliskiego miasta. Przybyły stwierdził zapalenie wyrostka robaczkowego i konieczność operacji. Małżonkowie poprosili o wymienienie sumy, jaką trzeba będzie zapłacić za operację, poczem bardzo gościnnie przyjęli lekarza wieczerzą, podczas której małżonek wypytywał się skrupulatnie o szczegóły zabiegu: co i gdzie będzie przecięte, co wycięte, jak zeszyte itd. itd. Lekarz udzielił chętnie informacyj, poczem pożegnał się, aby powrócić wieczorem.

Wkrótce po jego wyjściu mieszkańcy wioski zaalarmowani zostali straszliwym krzykiem, dochodzącym z chaty chorej murzynki. Przybywszy na pomoc, znaleziono ją skrępowaną na posłaniu, a obok niej męża z zakrwawionym scyzorykiem w ręku, kończącego operację. Sprowadzony ponownie lekarz oświadczył, że nic więcej nie pozostało mu do roboty, ponieważ chory wyrostek został przez męża według wszelkich prawideł chirurgji usunięty, a także zeszycie rany zapomocą końskiego włosia, nie pozostawia nic do życzenia. Należy tylko czekać, czy rana nie zropieje. Ale rana zgoiła się świetnie, gdyż ciało murzynów posiada wyjątkową odporność na wszelkie jady i bakterje. Pacjentka wróciła po tygodniu do normalnej pracy.

RADJO.

WARSZAWA 28 stycznia

6 30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert ork. A. Furmańskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). — 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa". — 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Szkic literacki z Krakowa 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Pogadanka weterynaryjną. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20 00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. — 20 55 Obrazki z Polski współczesnej. 22 30 Odczyt dla lekarzy z Krakowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Krwawa Czwórka

91

Rzucił się ku dziewczęciu, nieruchomo leżącemu. Straciła przytomność.

Podbiegła i Walentyna, tłum ciekawych także się już w dali pokazywał na lodzie.

— Co to?—wykrzyknęła Walentyna. —Co się stało?

— Lód się załamał pod panem de Gibray— odpowiedział Maurycy — i o mało co pani córka nie wpadła do stawu.

Z przestrachu zemdlała. Nachyliła się nad córką, jakby chciała ją podnieść i dodała żywo.

— Krew? z czego krew?

— Głową zapewne uderzyła o skałę —odpowiedział Maurycy. — Małe skaleczenie... Nic jej nie będzie... Trzeba posłać pod karetę.

— Zawołam karetę, proszę państwa —rzekł jakiś chłopczyna.

— Pobiegnij prędko.

— W tej chwili.

Młody oficer, przyjaciel Alberta, nadbiegł do kaskady w tej chwili, gdy przybyli ludzie, nie bez trudności wyciągnęli syna sędziego śledczego z przerębli, w której o mało co nie zginął.

Pierwsze słowa Alberta były:

— Panna Bressoles czy się nie zraniła?

— Małe skaleczenie tylko—odpowiedział Maurycy.

— A ty? — zapytał Alberta oficer.

— Ramię bardzo mię boli.

— Drżysz!—mówił dalej młody artylerzysta. — Nie rozmawiajmy tu, ale czemprędzej udajmy się do mnie; położysz się do łóżka i rozgrzejesz, inaczej dostaniesz zapalenia płuc.

Rada była dobra. Albert, któremu łyżwy zdjęto skłonił się pani Bressoles i rzucił tkliwe spojrzenie na Marję, która się ocuciła i pobiegł ze swym przyjacielem ku Vincennes.

Kareta pokazała się na brzegu jeziora. Marja czuła się jeszcze słaba. Maurycy zaniósł ją na rękach do karety, posadził, pomógł Walentynie wsiąść. Potem siadł naprzeciw matki i córki, kareta potoczyła się ku Paryżowi.

Oficer pomógł Albertowi się rozebrać i położyć do łóżka, poczem natychmiast posłał po chirurga wojskowego, który wkrótce też nadszedł i orzekł, że ręka wywichnięta została skutkiem silnego uderzania. Przedsięwiął też niezbędne dla leczenia środki i zalecił jak najzupełniejszy spokój.

Albert zażył lekarstwo i zasnął tak twardo, że się przez całą noc ani razu nie obudził.

Nazajutrz zrana doktór zaopinjował, iż stan zdrowia Alberta jest pomyślny i pozwolił mu powrócić do Paryża, jednakowoż nadmienił, że chory nie wyzdrowiał jeszcze całkiem i przez kilka dni nie powinien z domu wychodzić.

Kiedy oficer i Albert przyjechali do Paryża Pawła de Gibray nie było w domu.

Albert kazał napalić w piecu w swoim pokoju i położył się do łóżka.

Tymczasem Marja czuła się bardzo dobrze, prócz lekkiego bólu głowy, skutkiem wstrząśnięnia przy upadnięciu na lód stawu. Maurycy udał się do pałacyku przy ulicy Surennes. Już się tu znajdowali Lartigues i Verdier.

Chociaż rezultat nie odpowiadał powziętym nadziejom, pochwalili młodzieńca za śmiałe usiłowanie.

— Wszystko zdawało się zapewniać ci powodzenie — rzekł mniemany opat Meriss—ale fatalność!

— Gdyby nie Albert de Gibray, byłoby się udało — odrzekł Maurycy z gniewem. — Dziewczyna wpadłaby pod lód i nie wyszłaby stamtąd żywa. No, do drugiego razu!

— Wymyśl coś jak najprędzej—mówił Verdier — Michał Bremont w Anglji traci cierpliwość.

— Nie łamcie sobie głowy. Mam sposób!

— To powiedz nam, co to za sposób!

— Powiem, kiedy cały plan będę miał gotów.

A gdy będziesz miał plan gotowy, czy zaraz od teorji przejdziesz do praktyki?

— Zaraz na pierwszym wieczorze, jaki dany będzie przez Bressolów, a zatem w końcu tego tygodnia.

— No, to zwłoka będzie niedługa.

— Zwłoka mnie wcale niepokoi co do Marji—odpowiedział Maurycy—tylko co do Symony.

— Zebrałem o Symonie wiadomości, ale dopiero do tego czasu, kiedy pracowała w magazynie przy ulicy św. Marcina, a to już półtora roku temu — rzekł Verdier — ale tu wszelkie ślady ustały.

— Ja wierzę w swą gwiazdę. Wierzę, że jeśli nie dziś, to jutro przypadek jaki wyprowadzi nas z tych trudności. Tylko niechaj wprzód się załatwię z Marją Bressoles. Potem się zajmę Symoną.

Trzej wspólnicy rozstali się tutaj, opuszczając pałacyk przy ulicy Verneuille. Maurycy poprzysiągł odszukać córkę i zemścić się na Walentynie.

Powiadają, że rano mędrsze niż wieczór. Sędzia śledczy przez całą noc nie zamykał oczu. Myślał, w jaki sposób po latach dwudziestu trzech odnaleźć ślady Armanda Dharvile który dobrowolnie wyjechał z Francji na zawsze. Wydało mu się to istotnie bardzo trudnem zadaniem. Dokąd się udał Armand Dharville, opuściwszy Francję? W jakim kraju, czy w mieście lub miasteczku osiadł? Czy jeszcze żyje?

— Prawie nie można liczyć na dobry rezultat—wyszeptał—jednak spróbuję.

Zresztą nie była to dlań jedyna troska.—Przestraszała go najbardziej miłość Alberta do córki Walentyny. Jak wyrwać z młodego serca miłość czystą zakorzenioną już głęboko? Wyrywając ją, czy nie można i serca rozedrzeć?

Paweł de Gibray dobrze znał swego syna, którego wychował w zupełnem poszanowaniu dla obowiązków.

Wiedział, że ma charakter szlachetny, wiedział i o tem jednak, że jest nieugięty. Kochając z zapałem po raz pierwszy w życiu, duszą i sercem, uczuciu się temu oddawszy, czyż zapomni o uwielbianem dziewczęciu, któremu on, ojciec, mógł to tylko zarzucić, że jest córką takiej matki...

Podobne przypuszczenie wydawało się niemożebnem.

A jednak Paweł de Gibray pomyśleć ani mógł, ani chciał, ażeby Albert wszedł do rodziny Walentyny Dharville, która była kiedyś niegodną kochanką, występną matką.

Po nocy bezsennej sędzia śledczy wyszedł z domu z podwójnem postanowieniem szukania Armanda Dharville i zwalczania wszelkiemi sposobami miłości Alberta ku Marji Bressoles.

Zamknąwszy się w gabinecie sądowym.—wsparł głowę na ręku i zaczął plany obmyślać.

Wiedział, że ojciec Walentyny pochodził z Chalons, wziął blankiet i napisał do mera tego miasta z zapytaniem, czy nie wie, gdzie przebywa Armand Dharville.

— Po odebraniu odpowiedzi przystąpię do działania.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.